

Hat-trickiem do najlepszej ósemki w Polsce

Data publikacji: 24.05.2019 15:20

Długi, sportowy weekend przeżyli zawodnicy i kibice ustrońskiego szczypiorniaka. Już w piątkowe popołudnie 17-go maja ekipa MKS Ustroń przybyła do Tarnowa na 1/8 finału Mistrzostw Polski Młodzików.

fot.: K. Medwid/OX.PL

Przestronna hala, z ogromnymi oknami w kierunku mocno grzejącego słońca, przywitała dość ekstremalnymi warunkami. Mimo klimatyzacji gorąc i oślepiające światło dodatkowo podniosły stopień trudności dla zawodników, tej bardzo wymagającej dyscypliny. Ci zaś, po szybkim zakwaterowaniu zdążyli obejrzeć II połowę meczu Kusy Szczecin - MTS Kwidzyn. Po tym, wygranym przez Szczecin meczu, mając wstępne rozeznanie późniejszych przeciwników wyszli na parkiet, by stawić czoła drużynie gospodarzy. Wrzawa na wypełnionych kibicami trybunach, w tym sporej grupy z Ustronia, nie budziły wątpliwości o jak wysoką stawkę toczy się gra.

Spotkanie rozpoczął Ustroń i to w swym dobrym stylu. Atak grany w sposób przemyślany nękał obronę gospodarzy. Gdy gra do koła nie dawała rezultatu, obaj rozgrywający Jaworski i Bejnar próbowali rzutów z 9-go metra lub rozciągali atak podaniami do skrzydła. Szybkość i precyzja tych podań pozwalała Siekierce lub Gawlasowi dojść do pozycji rzutowej. Padały kolejne bramki a dobrze działająca obrona, jej szybkie przesunięcia, domykały Tarnowianom drogę do bramki Ustronia. Rzadkie błędy obrońców niwelował w bramce, świetnie dysponowany Browarczyk. Gdy minęło pierwsze 25 minut, MKS prowadził 16 :12. Druga połowa przyniosła zmianę taktyki Tarnowa, który odrobił stratę, potem zremisował i wreszcie wyszedł na prowadzenie dwiema bramkami, na 2 minuty przed końcem. - **Na tym poziomie, każdy mecz trzeba grać na maksimum.** - mówi trener Bejnar - **w tym, kluczowe były 2 ostatnie minuty. Przegrywaliliśmy dwoma, ale chłopcy wytrzymali presję, przełamali, i doprowadzili do remisu. Gdy sfaulowany Jaworski trafia z karnego, do końca było 20 sekund a to dużo czasu. Tarnów rzucił wszystko na szalę i wycofał bramkarza. Musieliśmy się skupić na wybronieniu ataku siódemki Tarnowa lub przejąc piłkę i to się udało. Wygraliśmy 29:28 i to było świetne otwarcie zawodów.**

Po kolacji był jeszcze spacer do pięknego parku. Tam oprócz relaksu przyszła pora na analizę błędów, refleksje i wskazówki na następny mecz.

W sobotnie przedpołudnie hala była o wiele bardziej przyjazna, słońce nie raziło przez duże okna, a i temperatura była bardziej znośna. Naprzeciw Ustronia stanął do walki solidny, niepokonany dotąd zespół Kusego Szczecin. Na trybunach znów pojawiła się spora grupa kibiców z Ustronia i głośno zagrzewała chłopaków do walki. Pierwszą bramkę rzuca z 12 metra Bejnar i Ustroń zdobywa prowadzenie, którego nie oddał do końca spotkania. Gra przebiegała pod kontrolą doskonale grającego zespołu ze Śląska. W MKS-e wszystkie elementy zostały dopięte i nie było słabego punktu. Gorzej broniącego w tej fazie Browarczyka, zastępuje Oliwka i od razu zapisuje na swym koncie skuteczną interwencję w sytuacji sam na sam z kontry. W całym meczu wybroniał 12-cie stuprocentowych rzutów, co dało mu bardzo wysoką skuteczność w końcowych statystykach.

Imponowała szybkość i dojrzałość całego zespołu. Trzeba tu zaznaczyć, że handball wymaga od zawodników ogromnej koncentracji. Zarówno przy podejmowaniu decyzji, precyzji w poruszaniu się po parkiecie i podaniach. Do tego dochodzi jeszcze pilnowanie kroków, linii i orientacji jaką zająć pozycję w danej fazie realizowanego schematu ataku. A wszystko to w zawrotnej szybkości, z jaką toczy się ta gra. I właśnie tymi cechami błysnęli podopieczni Bejnara i Kaczmarka w tym spotkaniu. Pewna wygrana Ustronia ze Szczecinem a także Tarnowa z Kwidzynem, w bardzo korzystnej sytuacji postawiła nasz zespół przed ostatnim meczem. MKS miał już zapewnione I miejsce w grupie. Do owacji z trybun dołączyły także liczne gratulacje w Internecie, na fun page 'u klubu, w tym także od burmistrza miasta pana Korcza.

Zasłużyliście na nagrodę- stwierdzili trenerzy i zabrali wszystkich na mecz I ligi żużlowej, Unii Tarnów z Orłem Łódź. Oczywiście kibicowanie Unii przyniosło efekt i ta wygrała. Po tej ekscytującej rozrywce była jeszcze wizyta na

miejskim basenie. Zmęczeni ale szczęśliwi i zrelaksowani zawodnicy spokojnie czekali na niedzielny mecz. W tym zaś nie było niespodzianki. Choć nie, mała niespodzianka była. Jako, że wynik znaczenia nie miał, a zawodnicy wyczerpani, można się było spodziewać nudnego meczu w słabym tempie. Tymczasem wszyscy obejrżeli kolejne, solidne zawody i to głównie za sprawą zwycięskiej drużyny z Ustronia. W tym meczu zagrali wszyscy, a co cieszy najbardziej, zawodnicy młodszy równie dobrze się zaprezentowali. Poza kilkoma błędami, nie tyle utrzymywali wynik, co wręcz parli do góry. Wygrana Tarnowa w meczu ze Szczecinem dała mu awans do dalszej fazy rozgrywek.

Teraz zgodnie z wymogami regulaminu Pucharu Prezesa ZPRP, kolejną rundę, ćwierćfinały organizuje zwycięzki klub. Niestety, msto w pięknej lokalizacji, z obszerną bazą noclegową, nie ma obiektu, na którym klub mógłby przyjąć najlepsze drużyny w Polsce. Mało tego, takim obiektem nie dysponuje nawet powiat. Tak więc kierownictwo MKS-u szuka na szybko rozwiązań, by stworzyć warunki w miarę komfortowe dla drużyn i kibiców, także tych miejscowych. A przyjadą do nas Sparta Oborniki Wielkopolskie, które pokonały Vive Kielce. Anilana Łódź i Kusy Kraków. W drugiej grupie Agrykola Warszawa będzie gościć Vive Kielce, Wisłę Płock i MKS Tarnów. To zestawienie nie pozostawia wątpliwości, Ustroń dołączył do sportowej elity w Polsce.

K. Medwid